

Kiedy nadszedł dla Mojżesza Dzień Sądu Ostatecznego i Pan Bóg oznajmił mu, że musi zejść z tego świata, zaczął go Mojżesz bardzo prosić, aby pozwolił mu dożyć chwili, kiedy Żydzi wkroczą do Ziemi Obiecanej:

- Władco Świata - perorował - zejdz z Tronu Prawa i przenieś się na Tron Miłosierdzia. Sądź mnie, ale bądź w swoim sądzie litościwy, i nie pozwól mi umrzeć. Ukarz mnie. Pozwól mi cierpieniem odkupić grzechy, ale nie oddawaj mnie w ręce Anioła Śmierci. Jeśli uczynisz zadość mojej prośbie, będą głosił Twoją Chwałę po całym świecie. Nie daj mi tylko umrzeć. Pozwól mi żyć, abym mógł opowiadać o Twoich Cudach.

Na słowa Mojżesza Bóg tak odpowiedział:

- Jest w niebie specjalna brama dla cadyków, ale umrzeć muszą wszyscy ludzie. Zarówno cadycy jak i zwykli prości ludzie. Taki jest porządek rzeczy na świecie od samego początku.

Kiedy Mojżesz przekonał się, że jego prośby nie zdadzą się na nic, zwrócił się z apelem do nieba i ziemi:

- O wy! Niebioso! O, Ziemi! Proście dla mnie o litość! A niebo i ziemia odpowiedziały:

- To my raczej powinniśmy błagać o litość nad nami aniżeli nad tobą. Któregoś bowiem dnia niebioso zostaną rozdarte niczym chmura, a ziemia zgnije jak szata.

Wtedy Mojżesz zwrócił się do słońca i księżycy:

- O, Słońce! O, Księżycu! Proście o litość nade mną! A słońce i księżyc zgodnie odpowiedziały:

- Powinniśmy raczej błagać o litość nad nami aniżeli nad tobą, albowiem w końcu i my zgaśniemy jak świeca.

Wtedy Mojżesz zwrócił się do góry:

- O, Góry! Góry duże i góry małe! Wstawcie się za mną! Proście o litość nade mną!

A góry tak odpowiedziały:

- Powinniśmy raczej błagać o litość nad nami aniżeli nad tobą, albowiem duże góry zostaną starte z powierzchni ziemi, a małe znikną.

Mojżesz nie dał za wygraną i zwrócił się do Wielkiego Morza:

- O ty, Morze największe! Wstaw się za mną! Proś o litość dla mnie.

A morze tak odpowiedziało:

- Synu Amrama, co się z Tobą dzieje? Przecież przed laty przyszedłeś do mnie ze swoją laską i uderzyłeś mnie. Rozbiłeś mnie na dwanaście części. Ja nie byłem w stanie przeciwstawić ci się, albowiem Duch Boży promieniście świecił nad Twoją prawą ręką. Co się z Tobą stało?

Kiedy morze przypomniało mu o cudownych wyczynach, których sprawcą był za młodu, Mojżesz zawołał:

- Ach, gdybym to ja mógł powrócić do dawnych młodych lat! Wtedy, kiedy stałem na twoim brzegu, kiedy byłem jak mocarny król. Dzisiaj zaś padam przed tobą na ziemię i błagam. A nikt nie zwraca na mnie uwagi!

Zaraz po tym Mojżesz zwrócił się do Anioła Matatrona, ministra spraw wewnętrznych niebios:

- Proś o litość nade mną. Nie chcę umrzeć.

A Matatron na prośbę Mojżesza tak odpowiedział:

- Mojżeszu, nauczycielu mój, rabi mój! Po co się tak fatygujesz? Daremna sprawa. Słyszałem za kulisami, że twoje błagalne prośby nie zostały przyjęte.

Mojżesz wtedy położył ręce na głowę, rozplakał się i żalosnym głosem zawołał:

- Do kogo więc mam teraz iść? Kogo prosić o litość? Boże Świata! Pytam się Ciebie. Czy słuszne jest i sprawiedliwe, aby nogi, które wstąpiły do nieba i twarz, która widziała Ducha Bożego w jego aureoli, leżały w ziemi, tak jak wszyscy ludzie? Co ludzie na to powiedzą? Na pewno powiedzą, że jeśli sam Mojżesz, który wzniósł się do nieba, który stał się jednym z

Midrasz - Dzień sądu Mojżesza

Wpisany przez Sara Baranowska

Czwartek, 06 Styczeń 2011 11:34 - Zmieniony Czwartek, 06 Styczeń 2011 11:36

aniołów i rozmawiał twarzą w twarz z Bogiem, nie doczekał się przyjęcia swojej pokuty, to co będzie z prostym zjadaczem chleba, który schodzi z tego świata bez Tory i bez dobrych uczynków? Jego pokuta z całą pewnością nie zostanie przyjęta.

- Powiedz mi, Mojżeszu - rzekł Wszechmogący - dlaczego tak się zamartwiasz? Czemu się tak przejmujesz?

I Mojżesz na to odpowiedział:

- Czy jest słuszne i sprawiedliwe, aby moja matka, Jechewed, która tyle wycierpiła za życia, kiedy mnie wrzucono do wody, cierpiała jeszcze z mego powodu po śmierci.

I Bóg na to odpowiedział:

- Taki miałem zamysł przy tworzeniu świata. I taki jest porządek rzeczy. Każde pokolenie ma swoich kaznodziej, swoich nauczycieli i swoich przywódców. Do tej pory ty służyłeś narodowi żydowskiemu. Teraz nadszedł czas, aby przewodził mu twój uczeń, Jozue.

Sara Baranowska